Opłatę pocztową uiszczono gotówką

P. W. A. P.

NURT

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA AGENCJA PRASOWA

ROK I LWÓW, 24 WRZEŚNIA Nr. 7

Prasa w Danii o Polsce. W wychodzącym w Kopenhadze dzienniku „Valbybladet" czytamy enuncjację pastora ks. Henry Rasmussena o Polsce następującej treści: „Mylnie zaliczają niekiedy Polskę do państw Wschodu. Polska jest progiem między Wschodem a Zachodem. Stanowi ona najsilniejsze przedmurze przed komunizmem Wschodu. W obecnych warunkach Polska jest krajem, od którego zależy równowaga polityczna w Europie środkowej. Polska jest też swej misji historycznej świadoma. Ma całkiem nowoczesną armię, stworzoną przez największego i pierwszego Marszałka Piłsudskiego, a obecnie stojącą pod dowództwem najpopularniejszej w kraju osobistości — Marszałka Rydza-Śmigłego".

„Polska jest piękna i bogata. W ostatnim czasie stała się nawet ulubionym krajem turystycznym, zasługującym też na zwiedzanie. Ma ona np. swój specyficzny pierwiastek ludowy. Lud polski posiada swoisty zmysł dla form i kolorów, który objawia się w jego malowniczych strojach. Ale Polska jest ponadto krajem bogatym w kopalnie węgla i soli, w góry i lasy. Za 60 zł — około 50 koron duńskich — sprzedają kasy kolejowe 14-dniowe bilety okrężne. Jest to tanio, jeżeli się uwzględni rozległość kraju".

Jubileuszowe święto Wołynia z okazji 950-lecia chrztu Rusi-Ukrainy odbyło się staraniem Ukraińców dnia 14 VIII we Włodzimierzu, mieście pełnym pamiątek historycznych, które w czasach panowania księcia Włodzimierza odgrywało w Ziemi Wołyńskiej pierwszorzędną rolę. W tym mianowicie mieście zbudowano pierwszą na zachodzie katedrę biskupią, pierwsze cerkwie i szkoły. Święto miało charakter wyłącznie cerkiewno-religijny. Udział w uroczystości wziął arcybiskup wołyński Ołeksij i biskup łucki Polikarp.

950-lecie chrztu Rusi, urządzane przez Rusinów. Jubileuszowe uroczystości z okoliczności 950-lecia chrztu Rusi odbyły się we wsiach: Łaszków, pow. Radziechów, Łachowicze Podróżne, pow. Żydaczów, Wetlin, pow. Jarosław i Bolestraszyce, pow. Przemyśl.

Uroczystości miały charakter cerkiewny i świecki. Prócz nabożeństwa odbyły się akademie i koncerty. W uroczystościach wzięła masowy udział miejscowa i okoliczna ludność ruska. Byli obecni przedstawiciele ruskich organizacji centralnych i powiatowych.

Włodzimierzowe dnie. „Russkij Hołos" w nrze 35 z 18 bm. podaje kilka uwag z powodu jubileuszowych uroczystości chrztu Rusi.

Prawie każda ruska i ukraińska wieś — pisze „R. H." — obchodzi uroczyście ten jubileusz. Jednak uroczystości owe są bardziej podniosłe u Rusinów niż u Ukraińców, aczkolwiek także ci ostatni, szczególnie duchowieństwo, nie zaniedbują ich. Ukraińcom przeszkadza brak w ich koncepcji historycznego związku między ukraińską narodowością, którą oni uznają, i Rusią, której gorąco się przeciwstawiają. Święty Włodzimierz i jego stara Ruś obce są Ukraińcom, niezrozumiałe i trudne do przyjęcia przez właściwe im zaprzeczenie ukraińśtwa. Ukraińcy, organizatorzy tych uroczystości, stają wobec trudnej sytuacji: nie mogą ani zaprzeczyć, ani stwierdzić. Idą więc na kompromis. Tolerują istnienie Rusi w przeszłości, a zaprzeczają w teraźniejszości.

Lecz i w tym nie są konsekwentni. Dla jednych Ruś jest Rusią, dla drugich Ruś — to Ukraina, nawet w czasach Włodzimierza, a inni mówią kompromisowo o Rusi-Ukrainie. Stosownie do tego ks. Włodzimierz — to Ukrainiec, to Rusin, do którego, Bóg wie dlaczego, zgłaszają prawo także przeciwnicy Rusi, to Ruso-Ukrainiec — protoplasta „niepodległościowców". Nie lepiej jest pod względem religijnym. Trudno nazwać św. Włodzimierza katolikiem, albo znowuż twierdzić, że on ochrzcił Ruś w prawosławiu, także nie można, gdyż równałoby się to twierdzeniu, że katolicyzm — to produkt czasów późniejszych. Koniec końcem, nikt nie wie, kto kogo i jak chrzcił. W takich warunkach Ukraińcy mogą organizować uroczystość z konieczności, lecz trudno żądać od nich, by nadali jej charakter podniosły.

Równocześnie „Rus. Hołos" zarzuca Ukraińcom, że wnoszą oni w swoje uroczystości chrztu Rusi zbyt wiele momentów polemicznych z walki rusko-ukraińskiej i prawosławia z unią. „Rus. Hołos" przypomina, że Włodzimierzowe dni nie są urządzane dlatego, aby obrażać prawosławie lub napadać na unię, zwalczać lub utwierdzać tę lub ową koncepcję. Mają one za cel ułatwienie znękanemu narodowi poznania swojej duchowej istoty i przypomnienia wielkiej przeszłości, by zaczerpnąć z niej siłę do dalszej walki o byt narodowy.

Delegacja metropolity bukowińskiego Wissariona u metropolity Dionizego w Poczajowie. W roku bieżącym dzień św. Hioba w ławrze poczajowskiej (10 IX) obchodzony był nader uroczyście. Zjechali się wszyscy biskupi prawosławni, a więc arcyb. Aleksy, ordyn. diecezji wołyńskiej, arcyb. Aleksander, ordyn. diecezji poleskiej (z siedzibą w Pińsku), ordyn. diecezji grodzieńskiej — biskup Sawa, arcyb. wileński Teodozjusz oraz biskupi sufragani: Simon (ostrogski) i Polikarp (łucki). Nabożeństwa celebrował, oczywiście, metropol. Dionizy.

Zebrani biskupi odbyli dłuższą naradę. W tym właśnie czasie przybyli do Poczajowa goście z Rumunii, mia-

nowicie: przedstawiciele metropolity bukowińskiego (Czerniowce) Wissariona w osobie protojerejów: ks. ks. Kasjana Bohatyrca, Sylwestra Watrycza oraz Włodzimierza Memetriu.

Delegacja powitała metropolitę Dionizego w imieniu swego arcypasterza, metropolity Wissariona, po rumuńsku. Metropolita Dionizy podziękował delegatom za przybycie oraz wręczył list do metropolity Wissariona.

Treść mowy powitalnej, jak również odpowiedzi ks. metropolity Dionizego, podamy przy najbliższej sposobności.

Ukraińcy w Sejmie i Senacie. Pierwszy polski Sejm, tzw. Ustawodawczy, w r. 1919 nie posiadał przedstawicieli Ukraińców. Bez ich udziału wyznaczono zasadnicze wytyczne polityki państwowej dla Małopolski wschodniej. Najważniejsze ustawy tego Sejmu zachowały swą ważność po dzień dzisiejszy. Ukraińcy zwracają uwagę na następujące ustawy: w marcu r. 1920 nadano naszej dzielnicy nazwę Małopolski wschodniej. Dnia 3 grudnia 1920 r. wprowadzono podział Małopolski wschodniej na 3 województwa. Dnia 17 marca 1921 r. ogłoszono konstytucję, z główną zasadą jednorodnego narodowego państwa, wyrażoną w pierwszym zdaniu ustawy konstytucyjnej. Skasowanie autonomii szkolnej (8 II 1921), przekazanie krajowych funduszów Centralnemu Bankowi i inne kroki unifikacyjne były już tylko — zdaniem Ukraińców — logicznym następstwem wymienionych głównych tez centralistycznej polityki. Wedle opinii Ukraińców, za przełomową należy uważać ustawę o autonomii wojewódzkiej Małopolski wschodniej z 26 IX 1922. W wyborach do pierwszego konstytucyjnego Sejmu w r. 1922 małopolscy Ukraińcy udziału nie brali, co dziś uważają za wielką polityczną omyłkę i czego do dziś nie mogą odżałować. Ukraińska reprezentacja parlam. wybrana była wtedy tylko z Wołynia. Zdaniem Ukraińców Sejm w zupełności odmówił wówczas najskromniejszym ich wymogom w dziale ję-

zyka, cerkwi, szkoły, samorządu, wreszcie nie dotrzymał umowy, zawartej między premierem Sikorskim a pierwszym prezesem ukr. reprezentacji parl., śp. posłem Antonim Wasylczukiem. I. konstytucyjny Sejm uchwalił ustawy językowe z 31 lipca r. 1923. Z tego też czasu pochodzą parcelacyjne i kolonizacyjne ustawy (1925) i skasowanie lwowskiego Wydziału Samorządowego (1927). Zapowiedź zmiany narodowościowej polityki za ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego (minimalny program) i ministra oświaty Sujkowskiego (ukraiński uniwersytet) poszła w zapomnienie automatycznie z dymisją obu tych ministrów (24 IX 1926). W ten sposób próba zmiany kursu polityki narodowościowej po przewrocie majowym skończyła się, zdaniem Ukraińców, na pierwszych nieśmiałych słowach. W następnych wyborach parlamentarnych w r. 1928 małopolscy Ukraińcy wzięli już udział. Do wyborów poszli rozbici na partie. Zdobyli oni łącznie 45 mandatów. W wyborach do Sejmu i Senatu w r. 1930 partie ukraińskie, stojące na gruncie narodowym (Undo, U. S. R. P., U. S. D. P.), utworzyły blok wyborczy, do którego przyłączyła się i białoruska, chrześcijańsko-demokratyczna partia i białoruski „Selański Sojuz". Blok zdobył 21 mandatów do Sejmu (17 — Undo, 3 — U. S. R. P., 1 białor.) i 4 mandaty do Senatu (3 — Undo, 1 — U. S. R. P.), Prezydium Unda, wybrane w dniu 1 X 1931 r., przedstawiało się następująco: Prezes Dm. Łewyćkyj, zastępcy: O. Łuckyj i W. Zahajkiewicz, sekretarz D. Wełykanowycz. Prezydium Ukr. Radykalnego klubu: prezes dr I. Makuch, zastępca: dr Dm. Ładyka, sekretarz M. Matczak, w klubie senackim prezes dr Horbaczewśkyj, sekretarz J. Pawłykowśkyj. Oprócz posłów z bloku ukraińskiego, z ramienia B. B. W. R. weszło 6 Ukraińców do Sejmu i 1 do Senatu; wszyscy wybrani z Wołynia. Tworzyli oni w łonie B. B. W. R. „Ukraińską Parlamentarną Reprezentację Wołynia". Oprócz tych z B. B. W. R. do Sejmu weszło dwóch posłów Starorusinów. Charakte-

rystycznym rysem dla wyników tych wyborów jest zniknięcie z widowni komunistów i Starorusinów, gdyż ci ostatni wyszli tylko z listy państwowej. Za czas od r. 1930 do czerwca r. 1934 klub ukraiński wniósł w sejmie 138 interpelacyj i 42 wniosków, w Senacie 1 interpelację i 1 wniosek. Klub ukraiński rozwijał bardzo żywą działalność na terenie Sejmu i Senatu, brał udział w pracach wszystkich jego komisyj, ilekroć rozpatrywano sprawy wprost czy pośrednio dotyczące Ukraińców. Przyjmował również udział w zagranicznych kongresach, w zjazdach, wysyłając swoich delegatów na kongresy mniejszości narodowych, do misji międzyparlamentarnych Ligi Narodów i innych instytucji Ligi Narodów.

Wybory do III Sejmu były dla Ukraińców zadowalające. W bilansie tego ostatniego Sejmu — zapisali Ukraińcy ustawę o samorządach z maja r. 1933, która, ich zdaniem, do reszty zlikwidowała ustawę o autonomii wojewódzkiej dla ziem płd. wsch. z września r. 1922. Ta ukraińska krytyka nie przeszkodziła im wykazać wielkiej aktywności w wyborach do rad gromadzkich w latach 1927 i 1934.

Czasy wyborów do ostatniego Sejmu znamy dobrze. Najważniejszym — naszym zdaniem — wystąpieniem była ostatnia antysowiecka, a nie równocześnie antyrosyjska mowa wicemarszałka Mudrego. W tej sesji Ukraińcy nie dość ściśle, a często nawet wręcz tendencyjnie przedstawiali swe bolączki i zanadto się przechwalali, co m. in. wykazało im czasopismo „Polak Gr. kat.". Wielką też kompromitacją ukraińskich posłów było ich wystąpienie w sprawie święta Jordanu.

W nowych, ostatnio rozpisanych wyborach Ukraińcy mają wziąć udział, gdyż za bardzo szkodliwą uważają swą absencję w pierwszych sejmach polskich. Dużą też wagę przywiązują do sprawy ordynacji wyborczej gdyż obecna w wysokim stopniu jest dla nich niewygodna.

Rusini a wybory. Po wysłuchaniu referatu red. Wł.

Sirki-Bilińskiego, prezydium R. S. O. uchwaliło dn. 17. IX 1938 wziąć udział w wyborach sejmowych. Ostateczna decyzja zapadnie na plenum R. S. O., które odbędzie się 25 bm. Wysuwane są dwie grupy kandydatów: rolnik Miśków, O. Łucyk (posłowie) i prok. Sywulak (senator) i dyr. Hanasiewicz, sekr. R. Łucyk (posłowie) i senior A. Gułła (senator).

Partie polityczne ukraińsko-ruskie i ich agitatorzy, tworzący nieustannie narastającą biurokrację ukraińską.

Partią najważniejszą w życiu politycznym Ukraińców w Polsce i tą, która kieruje całą odpowiedzialną polityką ukraińską, jest „Ukr. Nacjonalno-Demokratyczne Objednanje", U. N. D. O., zorganizowane jako partia w r. 1925. „Ukraińska Socjal-Demokratyczna Partia , U. S. D. P. — prezes dr Lew Hankiewicz. „Ukraińska Socj.-Radykalna Partia", U. S. R. P., która w kwietniu r. 1931 wstąpiła do II socjalistycznej międzynarodówki, nie przedstawiała poważnej siły. Ukraińscy katolicy, którzy nie pogodzili się z polityką Unda, utworzyli partię osobną, która w r. 1930 przybiera ostateczną nazwę „Ukraińska Katolicko-Narodowa Partia" (U. K. N. P.). Przywódcą jej jest biskup stanisławowski Chomyszyn i dr O. Nazaruk. Organem jej jest „Nowa Zoria". Partia pracuje głównie w teoretyczno-ideologicznym kierunku, na aktywną ukraińską politykę powoli zdobywa wpływy. Starorusini grupują się w „Russkiej Selańskiej Organizacji" (R S O). Organizacja reprezentuje obóz ugodowy. Radianofilska „Ukraińska Partia Pracy" (U. P. R.), założona w r. 1927, zamiera w r. 1930. W ogóle we współczesnym życiu politycznym ukraińskim jako charakterystyczne podkreślić należy zanik radianofilstwa. Kierunek ten, dość silny i popularny w latach 1923—30, zupełnie znikł z widowni życia politycznego Ukraińców po samobójstwie Skrypnyka i Chwylowego. Kierunek ugodowy, który od r. 1925 grupował się około czasopisma „Selańskyj Prapor" w Stanisławowie, ginie jako organizacja po wyborach w r. 1928.

Oprócz partii wymienionych działały ponadto jeszcze inne; „Ukraińska Selańska Partia", powstała 2 II 1932, organem jej było „Nowe Seło", obecnie organ nacjonalistów ukraińskich, reklamowany przez oficjalne organa O. U. N. za granicą.

1. XI 1933 tworzy się, jako secesja z Unda, opozycyjna grupa „Front Nacjonalnej Jednosty", pod przewodnictwem Dm. Palijewa. Jest to nacjonalistyczna organizacja, ale przeciwna rewolucyjnemu podziemiu. Starsi, ponad 70-letni działacze, grupowali się w „Radzie Starych", utworzonej 15 V 1931. Grupa była przeciwna demagogii, wzajemnej nieufności i nieodpowiedzialnym wybrykom młodzieży.

Charakterystyczne dla współczesnej polityki Ukraińców naszej dzielnicy są tarcia starych z młodymi, które potęgują starcza zaborczość i zachłanność władzy i niewyrobienie polityczne młodych polityków ukraińskich, rwących się do pracy społecznej.

Przewlekający się kurs antypolskiej polityki lwowskich przywódców ukraińskich wywołuje też niezadowolenie ukraińskiego terenu, który z ideowych przesłanek i dla doraźnych korzyści pragnie unormowania współżycia katolickich społeczeństw — polskiego i ukraińskiego. Wyrazem tych nastrojów ukraińskiego dołu jest spontaniczny rozwój takich organizacyj, jak szlachty zagrodowej i Polaków gr. kat. Wielką wymowę polityczną posiada okoliczność grupowania się rusko-ukraińskich mas w takich organizacjach, jak w polskich kółkach rolniczych, polskich mleczarniach itp., czy też w kołach gospodyń wiejskich, wzgl. w polskim ruchu ludowcowym.

Te filopolskie odruchy ukraińskiego dołu wywołują ukraińską reakcję, w tym osobiście materialnie zagrożonych redaktorów ukraińskich, księży gr. kat., pracowników ukraińskich spółdzielni, towarzystw itd. Liczba tych osób jest poważna: przy 3000 cerkwi gr. kat. znajduje utrzymanie kilka tysięcy osób (proboszczów, wika-

rych, diaków, służby itd.), których rodziny tworzą zespół 100.000 dusz, na 500.000 zarejestrowanych spółdzielców wypada 14.000 rodzin zatrudnionych pracowników spółdzielń itd. Narodowy podatek, jakim ukraińskie społeczeństwo obarczają koszty utrzymania tych mas płatnych działaczy ukraińskich, w dużym stopniu rujnuje ukraińską gospodarkę i z roku na rok utrudnia rozwój prawie każdej ukraińskiej instytucji nie tylko gospodarczej.

Ukraińcy na kongresie „Pax Romana". W tegorocznym kongresie Pax Romana, który — jak wiadomo — odbywał się w Jugosławii, wzięła udział również delegacja ukraińska, uczestnicząc czynnie w pracach kongresu. W dyskusji nad zagadnieniem szerzenia się wpływów komunistycznych wśród młodzieży akademickiej, względnie przyjęcia się socjalnej nauki Kościoła, zabierali głos z ramienia Ukraińców prof. M. Czubaty oraz student B. Łonczyna, wskazując na całkowity upadek wpływów i ideologii komunistycznej zarówno wśród ukraińskiej młodzieży akademickiej, jak i w sferach proletariatu, przy równoczesnym wzroście idei nacjonalnej. Stwierdzili oni również pozytywne ustosunkowanie się, tak inteligencji ukraińskiej, jak i sfer proletariackich, do spraw swojego Kościoła. Równocześnie podkreślono, że ukraińska inteligencja stwierdziła bankructwo marksizmu odnośnie do możliwości rozwiązania przy jego pomocy palących problemów socjalnych. Ukraińska katolicka młodzież akademicka rozważa pilnie socjalne doktryny Kościoła. W bieżącym okresie jesiennym ukraińskie katolickie towarzystwo akademickiej młodzieży („Obnowa") urządza właśnie cykl wykładów pod hasłem „Tydzień społeczny". Poza tym z ramienia Ukraińców przemawiał ks. Hrynioch, przedstawiając ciężkie położenie finansowe, wśród którego żyje i pracuje większość ukraińskiej młodzieży akademickiej oraz zrelacjonował sprawę pomocy materialnej, zorganizowanej przez akademików duszpasterzy przy współudziale całego

ukraińskiego społeczeństwa. Delegat ukraiński Łonczyna brał udział w pracach komisji nauk humanistycznych. Cała ukraińska delegacja wzięła w komplecie udział w zebraniu komisji dla spraw wschodnich chrześcijan, które pod kierownictwem prof. Czubatego (Ukraińca) odbyło się przy współudziale około 25 przedstawicieli wszystkich federacji, pracujących nad problematem kościelnego zjednoczenia wschodnich chrześcijan. W skład nowego Komitetu Wykonawczego dla przygotowania następnego kongresu w przyszłym roku z ramienia Ukraińców wszedł prof. Czubaty, jako dyrektor podsekretariatu Pro Oriente.

Interesujący referat na temat zjednoczenia kościelnego na terenie Z. S. S. R. w ostatnich 20 latach wygłosił prof. Czubaty w języku niemieckim. W związku z referatem przyjęto rezolucje, zgłoszone przez ks. dra Hryniocha w sprawie konieczności i potrzeby studiów kościelnych oraz kulturalnych stosunków między narodami Europy wschodniej przez katolików Zachodu. Apeluje się również do katolików Zachodu, by do odrębnych właściwości kulturalnych katolików wschodnich ustosunkowali się z szacunkiem, tolerancyjnie zaś do chrześcijan Wschodu, nie zespolonych w Kościele katolickim. Wspomnieć również należy, że w kongresie Pax Romana uczestniczył gr. kat. biskup Niaradi (bawił niedawno w Polsce), który, jak zapowiadaliśmy, w trzecim dniu kongresu odprawił uroczyste nabożeństwo w obrządku wschodnim przy współudziale swego kapelana oraz duchownego bułgarskiego, przeznaczone dla wszystkich uczestników kongresu. W kongresie wzięła również udział dwuosobowa delegacja Ligi Ukraińskiej Katolickiej Młodzieży w Stanach Zjednocz. Ameryki Północnej.

Nowy występ Biuletynu Polsko-Ukraińskiego. „Biuletyn Polsko-Ukraiński", nr 33 zamieszcza artykuł pióra Stefana Kuryłły, Ukraińca, pouczającego Polaków i bijącego na alarm w obliczu nielogiczności i metodycznych — jak twierdzi — szaleństw, popełnianych przez

politykę polską w sprawie ukraińskiej. Autor uważa, że orientacja prorosyjska, zakorzeniona 150-letnią niewolą, a poza tym jakieś postronne chyba czynniki zainteresowane są w tym, by „samobójcza ręka nie zatrzymała się w pół drogi i dokonała przeznaczonego jej dzieła" — sprawiają, że w kwestii ukraińskiej zrobiono dziś tak jeszcze mało albo raczej, że zrobiono wszystko możliwe, by skierować element ukraiński przeciw sobie jakby w dziwnej, szaleńczej trosce o to, czy „jeszcze kogoś nie da się przeciw sobie zmobilizować". „Eksterminacyjne — czytamy — stanowisko w kwestii ukraińskiej, uparte niedostrzeganie wielkiego narodu — jest jedynie celem i konsekwencją szerszego światopoglądu petersbursko-rosyjskiego". „Lewica i demokracja zachowują nadal uporczywą wiarę w posłannictwo Rosji i wielką rolę, którą ta jeszcze odegra". Wskutek fałszywej na wskroś polityki „to, co mogłoby stać się podstawą polskiej potęgi, dać narodowi wielkie perspektywy rozwojowe, wyrwać z uśpienia **jego siły dynamiczne**, wnieść w jego życie element konstruktywny i twórczy, to wszystko, co mogłoby stać się początkiem prawdziwej wielkości, — obraca się na naszą niekorzyść, anarchizuje życie wewnętrzne, uzbraja obywateli przeciw obywatelom, osłabia nasz potencjał i naszą narodową i państwową dynamikę".

Znane są te uogólnienia i frazesy „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego" Nas interesuje raczej to, że Rosjanie właśnie na podstawie prac różnych „Biuletynów Polsko-Ukraińskich" zainteresowali się i teraz wyolbrzymiają znaczenie ruchu ukraińskiego.

Archiwum Drahomanowa, mianowicie pierwszy jego tom ukazał się drukiem w wydaniu Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie. Zamieszczona tam jest korespondencja wybitnego ukraińskiego działacza drugiej połowy XIX w. z członkami nielegalnego ukraińskiego towarzystwa w Kijowie, „Starej Hromady", w skład której wchodzili ówcześni ukraińscy intelektu-

aliści — postępowcy. Archiwum obejmuje materiały korespondencyjne od r. mniej więcej 1870, tj. od czasu, gdy przebywający za granicą Drahomanow otrzymał z ramienia „Starej Hromady" poruczenie wydawania pisma informującego w sprawach ukraińskich i przedstawiającego zagranicy ukraińską rzeczywistość pod zaborem rosyjskim. Wydane listy kreślą obraz pracy i działalności korespondujących osób i całej „Hromady", zajmującej się podówczas przeważnie zbieraniem i wydawaniem drukiem ukraińskich materiałów etnograficznych, historycznych i publicystycznych. Wśród materiałów korespondencyjnych szczególnie ciekawa jest korespondencja Drahomanowa z Antonowiczem, wskazująca wyraźnie na istnienie i ścieranie się w „Hromadzie" dwóch zasadniczo odmiennych kierunków, przejawiających się w poglądach na zasadnicze sprawy polityki ukraińskiej. Charakterystyczne światło rzuca korespondencja np. na ustosunkowanie się obu działaczy do kwestii przyszłego ustroju federalnego, zajmującej ówczesne umysły. I tak, podczas gdy Antonowicz uważał za wskazaną dla Ukrainy formę federalizmu południowo-zachodnio-słowiańskiego, Drahomanow był federalistą rosyjskim. Sam o sobie pisze w jednym z listów: „Jestem szczerym unionistą, to znaczy federalistą, ale nie separatystą, ani pod względem politycznym, ani kulturalnym". Ciekawe jest również wypowiedzenie się na temat czynionych podówczas prób normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, w której to kwestii znajdujemy tu list Antonowicza, w którym uskarża się na to, że jego „starania, aby wprowadzić ludzkie stosunki do walki z Polakami, w której wyraźne żądanie swych praw zastąpiłoby ślepy fanatyzm, spełzły na niczym, bo strach przed zarzutami o zaprzedanie się, o przekupienie przez Polaków, całkiem paraliżuje wszystkie poczynania". Interesujące są również materiały, dotyczące propagandy sprawy ukraińskiej za granicą. W jednym z listów do Drahomanowa czytamy zachętę „Starej Hromady", aby „możliwie czę-

ściej występował w wydawnictwach cudzoziemskich z artykułami o Ukrainie, żeby Europa przypominała sobie o istnieniu naszej ojczyzny i o jej ciężkim stanie". Listy rzucają również dużo światła na samą postać — Drahomanowa. Był socjalistą i kosmopolitą raczej, niż narodowcem; w jednym z listów nazywa siebie „wszechrosyjskim patriotą na kosmopolitycznej zaprawie". W polityce uważał za stosowne walczyć „o samorząd krajowy, w dziedzinie kulturalnej o pewne idee". Drahomanow jest postacią, która na kształtowanie się ukraińskiej myśli politycznej wywarła wpływ niezwykle silny. Współczesne społeczeństwo ukraińskie odnosi się do Drahomanowa na ogół z pietyzmem, zwalczają go natomiast koła nacjonalistyczne, czyniąc go odpowiedzialnym nawet za klęski lat 1917—20.

Warto też przypomnieć, że nie tylko Austria, ale i Rosjanie pracowali nad rozbudzeniem ruchu ukraińskiego.

Wołyniacy o kordonie sokalskim. Problematowi temu poświęciło ostatnio artykuł „Wołyńskie Słowo", organ Wołyńskiej Ukraińskiej Organizacji w nrze z dnia 25 ub. m. Powstanie „kordonu" pismo przypisuje w znacznym stopniu „kierownictwu lwowskiemu, które do r. 1928 zupełnie nie zainteresowało się Wołyniem, a potem wskutek niewłaściwego stosunku Małopolski do Wołynia, element miejscowy odsunął się od Lwowa". „Od r. 1930 — czytamy — następuje okres, kiedy to kierownictwo lwowskie, wobec całkowitego braku swoich ludzi na Wołyniu, znalazło się w stanie izolacji. Tę izolację można nazwać i kordonem sokalskim, o ile się to komuś podoba. Kordon sokalski — czytamy dalej — nie powstałby nigdy, gdyby kierownictwo lwowskie w swoim czasie zrozumiało, że Wołyń stanowi teren odmienny z punktu widzenia psychologicznego, religijnego, kulturalnego i gospodarczego i że tutaj nie mogą być zastosowane te same metody polityki i taktyki, co w Małopolsce wschodniej, tym bardziej, że i w Małopolsce

wschodniej dały one godne ubolewania rezultaty". Pismo przeczy poza tym przyjętym mniemaniom, jakoby szereg (koło 800) instytucyj i organizacyj ukraińskich na Wołyniu założyć miało kierownictwo lwowskie, podkreślając, że instytucje te i towarzystwa, jak Proświty, Sojuz Ukrainok, Silskyj Hospodar, spółdzielnie wreszcie — były dziełem Wołyniaków i Naddnieprzańców, zjednoczonych we wspólnym wysiłku. „W Radzie Rewizyjnego Sojuzu Ukr. Kooperatyw od Wołynia i Polesia — czytamy — byli delegatami, i Naddnieprzańcy, i Wołyniacy, jako prawdziwi twórcy na tych ziemiach życia, zarówno narodowo-kulturalnego, jak i gospodarczego. Natomiast nie było Ukraińców z Małopolski, ani w kierownictwie Proświt, ani w kierownictwie spółdzielczości na Wołyniu".

Jak widzimy, nie tylko nas miejscowych Polaków, ale i Wołyniaków rażą przechwałki lwowskich Ukraińców. Gdy my ich przechwałki demaskujemy, to nas się atakuje, kiedy to robią Ukraińcy, o tym się nie pisze w różnych biuletynach.

W sprawie żydowskiej wypowiada się „Diło" we wstępnym artykule redakcyjnym, w numerze z dnia 8 bm., stwierdzając odnośnie do wymienionego problematu ukraińskie stanowisko pełnej neutralności i zrozumienia dla położenia żydostwa. Ukraińcy jednakże przestrzegają element żydowski przed udzielaniem się w akcji komunistycznej i to na terenach etnograficznych ukraińskich, w obrębie tzw. K. P. Z. U., w której — jak tego dowodzą liczne procesy — Żydzi stanowią element kierujący i dominujący, a która już w swych założeniach jest wrogiem ukraińskiej nacjonalnej myśli politycznej.

Dźwiękowy film w ukraińskim języku, „Miłość na połoninie", nakręcił na Huculszczyźnie zakarpackiej reżyser czeski Szwarc. Muzyka filmu opiera się wyłącznie na ludowych i huculskich motywach, udział w filmie wzięli Huculi i Hucułki.

Ukraińskie tematy w literaturze polskiej przedsta-

wił radiosłuchaczom dr Kost Kysiłewski w prelekcji wygłoszonej przed mikrofonem lwowskim dnia 9. IX.

„Na progu szkolnym". „Nedila" przytacza we wstępnym artykule wyjątki z mowy min. W. R. i O. P. Świętosławskiego, wygłoszonej przed mikrofonem Polskiego Radia do młodzieży szkolnej, którą p. minister wzywa do gorliwości w nauce, zwłaszcza w poznawaniu piękna mowy ojczystej oraz historii swego kraju i przypomina młodzieży, że jest ona przyszłością narodu. Dalej wspomniane pismo cytuje artykuł, zamieszczony w użhorodzkim dzienniku ukraińskim „Nowa Swoboda" na temat narodowego wychowania młodzieży ukraińskiej i powiada: „Czy mamy cokolwiek dodawać do tych dwóch enuncjacyj, wygłoszonych na dwóch różnych trybunach, które mimo to tak ze sobą harmonizują i tak się wzajemnie dopełniają?".

Wspomnienie o ukraińskim socjaliście. „Żinoczyj Hołos" podaje życiorys ukraińskiego socjalisty Mychajła Pawłyka z okazji 85 rocznicy jego urodzin. Urodził się on koło Kosowa, jako syn zarobnika-emigranta, a wnuk huculskiego zbójcy. Skończył gimnazjum we Lwowie, następnie uczęszczał na Uniwersytet lwowski, lecz nie skończył go z powodu aresztowania przez władze austriackie za działalność socjalistyczną, jaką prowadził pod wpływem słynnego organizatora Drahomanowa, wspólnie z poetą Iwanem Franką. Wydawali oni razem pismo „Hromadskij Druh", następnie „Dzwin", oraz „Młot", w Genewie zaś od r. 1879 „Hromadę". Wróciwszy do Galicji, rozwija Pawłyk działalność polityczną jako jeden z twórców ukraińskiego ruchu radykalnego. Redaguje pisma „Narod" i „Chliborob". Opublikował szereg prac i przekładów, m. i. tłumaczył „Chłopów" Reymonta. Zmarł we Lwowie w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1915.

„Naperedodni" znowu wychodzi. Po półrocznej przerwie ukazał się numer literacko-artystycznego i naukowego pisma ukr. „Naperedodni" („W przede-

dniu"). Redakcja zaznacza, że przystępuje do wydawnictwa dlatego, ponieważ „czuje się odpowiedzialną za sprawę ukraińskiej kultury duchowej i jej wartości“. Pismo posiada współpracowników we Lwowie, Warszawie, Wiedniu, Pradze, Użhorodzie, Charbinie, Berlinie, Zagrzebiu, Rzymie, Kanadzie. Wydaje i redaguje „Naperedodni“ Bohdan Krawciw.

Co ważniejsze? „Zemla i Wola“ polemizuje z pismem „Łemko“ na temat upadku ducha religijnego wśród ludu Łemkowszczyzny i w ogóle Małopolski wschodniej. „Łemko“ twierdzi, że w ślad za zaniedbywaniem praktyk religijnych i osłabieniem wiary idzie upadek narodowy (mowa tu o Starorusinach). Natomiast „Z. i W.“ pragnie postulat oświaty i nauki postawić na równi ze sprawami religijnymi, a czasem nawet wyżej. Pismo to stwierdza, że u Łemków, i w ogóle w narodzie ruskim, wiara jest silnie zakorzeniona i wyraża zdanie, iż nie należy w pewnym upadku praktyk religijnych, który jest winą duchowieństwa, dopatrywać się źródła zła. „My może za wiele — pisze „Z. i W.“ — staramy się o sprawy religijne, a w każdym razie za mało o społeczne. Zastraszająca obojętność w sprawach społeczno-kulturalnych — to przede wszystkim przyczyna naszej biedy prawie pod każdym względem“.

Teatr ukraiński w Kołomyi. Dnia 7 września odbyło się inauguracyjne przedstawienie nowego teatru ukr. im. Kotlarewskiego w Kołomyi. Spektakl odbył się w sali Kasy Oszczędności, która, jak donosi „Nowyj Czas“, była wypełniona. Odegrano historyczno-obyczajową sztukę M. Staryckiego pt. „Marusia Bohusławska“. W czasie przedstawienia publiczność powitała zgromadzonych na scenie artystów oraz członków miejscowego komitetu i kierownika teatru, pp. Bławackiego i Bencala. Przemówienie wygłosiła senatorka O. Kysiłewska. Artystów obsypano kwiatami. Nowy teatr powstał z dwóch połączonych teatrów, „Zahrawa“ i im. Tobilewicza.

Stypendium na wyjazd za granicę. Naukowe Tow. im. Szewczenki we Lwowie ogłasza konkurs na dwa stypendia na wyjazd za granicę na studia dopełniające i praktykę. Kandydaci mają wykazać się dyplomem jednej z wyższych szkół handlowych w Polsce, praktyką handlową, odbytą w kraju i częściową znajomością języka francuskiego lub niemieckiego. Natomiast nie podano w ogłoszeniu wysokości stypendium.

Ukraiński dramat historyczny. Pojawił się nowy dramat historyczny W. Kowalczuka, pt. „Wełykyj kniaź Wołodymyr". „Batkiwszczyna" przyznaje temu utworowi poważną wartość literacką i walory sceniczne. Przy tej sposobności „Batkiwszczyna" wyraża ubolewanie z powodu ubóstwa ukraińskiej literatury dramatycznej na tematy historyczne, zwłaszcza z epoki ruskich kniaziów. Nowe sztuki sceniczne ograniczają się do czasów najnowszych albo doby kozackiej. Przed wojną pojawiało się w bibliotece Nasalskiego wiele utworów scenicznych z czasów kniażych. Podobno były to dzieła wartościowe, ale obecnie o nich zapomniano. „Batkiwszczyna" radzi, by autorzy sceniczni zainteresowali się tymi utworami i przerabiali je odpowiednio w celu zbliżenia społeczeństwa ukraińskiego do zapomnianej epoki historycznej.

Nowe wykopaliska. Włodzimierz Goszuwatiuk, który przebywał na letnisku w Horodnicy w pow. horodeńskim, znalazł na polach nad jarem potoku ślady przedhistorycznej osady garncarskiej. Znajduje się w tym miejscu wiele gliny palonej, skorupy garnków zdobnych w ornamenty oraz ostrza krzemienne. W Repużyńcach w tym samym powiecie Iwan Kłymkiewycz znalazł w nasypie drogi leśnej nad Dniestrem podobne wykopaliska.

Krytyka ukraińskiego społeczeństwa. Dmytro Palijew w „Batkiwszczynie" dzwoni na alarm, nawołując w artykule pt. „Ostatni czas" do ześrodkowania sił twórczych ukr. społeczeństwa we „Froncie Nacjonal-

noj Jednosty", stwierdzając, że dotychczas siły te są rozprószone. Autor posługuje się malowniczą alegorią, porównując położenie narodu do klęski powodzi przeciwstawia dwa typy ludzi: jedni w obliczu katastrofy załamują ręce, płaczą i uciekają, drudzy zawczasu umacniają groble i tamy. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że społeczeństwo ukr. nie jest taką groblą, o którą rozbijałyby się spienione wody. Na wsi np. jest czytelnia, ale tylko kilka jednostek utrzymuje ją przy życiu, inni zaś to członkowie papierowi, którzy nawet wkładek nie płacą, i dla których czytelnia jest tylko miejscem zabawy. W mieście znajduje się tow. „Besida", mająca ponad setkę członków, bo wypada należeć do niej, lecz można w niej zastać tylko przy dwóch lub trzech stolikach po cztery osoby grające w karty. To jedyni „prawdziwi" członkowie i jedyna „praca", jaka się w „Besidzie" odbywa. Tylko kilka razy do roku odbywają się „reprezentacyjne" wieczornice", a wtedy „sale przepełnione są po brzegi, nogi pracują, języki nie mają odpoczynku".

Dalej powiada D. Palijew, że wzrost spółdzielczości, jaki daje się zauważyć, nie wystarczy dla życia narodowego i że nie ocenia się wartości człowieka na podstawie jego majątku, ale na podstawie jego ideowości i charakteru.

Swój może zaczekać. „Batkiwszczyna" narzeka na lekceważące traktowanie przez Ukraińców swoich rodaków i własnych instytucyj. „Ukrainiec pożycza pieniądze w ukr. banku. Przychodzi czas zwrotu, nie oddaje. Myśli sobie taki dłużnik: „Taż to swój bank — może zaczekać. Jak to, ukraiński bank będzie mnie, Ukraińca, licytować?". Nabrał na kredyt nasz człowiek towarów w kooperatywie czy w ukraińskim, prywatnym sklepie. Kiedy upominają go, aby oddał, jeszcze się obraża. Mało tego, czasem oświadcza buńczucznie: „Więcej u was niczego nie kupię, pójdę do Żyda, ale nie do was". Kupiec obsługuje grzeczniej i szybciej nie-Ukraińca, niż

swojego. Rzemieślnik każe swemu ziomkowi czekać na zamówiony towar, prenumerator nie chce płacić przedpłaty za gazetę itd. Bo swój może poczekać...".

Zjazd „Federacji Historycznych Towarzystw Wschodniej Europy" obradował w sierpniu br. w Zurychu. W skład Federacji, której zadaniem jest studium historii Europy wschodniej, wchodzi 41 instytucyj naukowych różnych krajów. Instytucje ukraińskie reprezentuje: Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie i Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie. Oba Towarzystwa reprezentował na zjeździe Miron Korduba.

W VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, który w sierpniu br. odbył się w Zurychu, wzięła udział delegacja ukraińska w liczbie dwóch osób. Eugeniusz Perfecki, profesor uniwersytetu w Bratislawie, wygłosił referat pt. „Stosunek polskiej annalistyki do niemieckiego i ruskiego kronikarstwa w średnich wiekach", a Miron Korduba wygłosił referat na temat: „Dominujące stanowisko halicko-wołyńskiego państwa na wschodzie Europy w drugiej połowie XIII wieku". Poza tym tematy z historii Ukrainy poruszały również inne referaty, m. in. referaty o działalności jezuitów czeskich na wschodzie Europy, o feudalizmie w dawnej Rusi, roli Normanów we wiekach średnich oraz referat Zdzisława Obertyńskiego z Warszawy o paraleli między unią Rusinów a Ormian. W ostatnim kongresie, który w r. 1933 odbył się w Warszawie, udział wzięło 8 delegatów ukraińskich.

Sprawom szkoły, oświaty, wychowania i nauczycielstwa poświęciły ostatnio pisma ukraińskie, w szczególności „Diło" i „Nowy Czas", wiele uwagi, umieszczając szereg artykułów w powyższych sprawach. Najważniejsze problematy dotyczyły m. in. sprawy utworzenia specjalnego pedagogiczno - naukowego towarzystwa, w rodzaju akademii pedagogicznej, powiększenia liczby czynnego nauczycielstwa ukraińskiego w szkołach po-

wszechnych, które obecnie wahą się w granicy między 700 a 800 jednostkami, oraz rozwinięcie i rozszerzenia planowej akcji politycznej w sprawie ukraińskiego prywatnego szkolnictwa i wychowania. Poruszano również zagadnienie programów naukowych i przystosowania ich do potrzeb młodzieży ukraińskiej oraz sprawę nauczania przedmiotów ukrainoznawczych. Uskarżano się również na jednostronność wychowania i nauczania młodzieży ukraińskiej i skierowywania jej na pewne określone tory zawodowe z zupełnym pomijaniem pewnych kategorii społeczno-zawodowych, jak marynarka, lotnictwo, górnictwo, nauki techniczne, radiowe i kinowe oraz wyłączenie jej z szeregów uczniów szkół wojskowych. Skarżono się na brak odpowiednich książek do nauczania języka ukraińskiego w szkołach, bo pozornie nowe szkolne wydania książek ukraińskich ograniczają się jedynie do wydania starych materiałów w nowej szacie zewnętrznej, z pewnymi tylko nieznacznymi uzupełnieniami. Poza tym prasa ukraińska skierowuje uwagę ukraińskiego społeczeństwa na katastrofalny kryzys w szkolnictwie powszechnym, w wyniku którego około 100.000 dzieci ukraińskich pozostaje poza szkołą, pomijając już fakt, że i dla dzieci, które wstępują do szkoły, siedmioletnie nauczanie najczęściej nie bywa realizowane. Do bolączek ukraińskich problematów wychowawczo-nauczycielskich zaliczają pisma ukraińskie również sprawę ukraińskich audycji radiowych oraz szczególnie przykre dla nauczycielstwa ukraińskiego „przeniesienia dla dobra szkoły", tak często notowane w praktyce codziennego życia. (Za „Uczytelskim Słowem", nr 12).

Szczodry zapis na ukraińskie cele. Zmarła we Lwowie we wrześniu Emilia Szafrańska, wdowa po podpułkowniku armii austriackiej, przeznaczyła szereg szczodrych zapisów na ukraińskie instytucje. Bogaty zapis w kwocie 1000 zł otrzymała cerkiew św. Jura, 2000 zł męska bursa rzemieślnicza, 1000 zł dziewczęca bursa

rzemieślnicza, resztę „Narodnia Licznycia". Na cele narodowe i dobroczynne przeznaczyła zmarła ogółem połowę swej realności we Lwowie, wartości około 20.000 złotych.

Pierwszą ukraińską fabrykę materjałów tekstylnych uruchomiono niedawno w Przemyślu. Właścicielem jest inż. Łucyszyn i Ska.

Ukraińska asocjacja gospodarcza, organizacja, w skład której wchodzą zarówno kupcy jak i konsumenci, rozpoczęła swą działalność na razie w Przemyślu — jak informuje „Ukraiński Beskid" w nrze 34. Celem organizacji jest zwiększyć obroty kupców, umożliwić konsumentowi tańsze nabycie towaru oraz zapewnić fundusz na rozwój ukraińskiego przemysłu i handlu. Organizacja urządza się mianowicie w ten sposób, że jej członkowie-konsumenci otrzymują rabatowe zwroty przy zakupnie towarów u kupców, również członków wymienionej organizacji. Zwrotów tych jednakże nie wypłaca się bezpośrednio nabywcy towaru, lecz składa się na jego konto w banku, gdzie służą jako fundusz rozbudowy przemysłu i handlu. Organizacja jest projektem inż. M. Derewianka i objąć winna, według projektodawcy, jak najszersze koła w kraju.

Ukraińcy wysuwają młodych na stanowiska kierownicze. Mieszczański Sojuz Kredytowy we Lwowie przystąpił ostatnio do zupełnej reorganizacji, przygotowując wzmożenie aktywnej pracy już w najbliższej przyszłości. I tak zremontowano i poszerzono lokal instytucji przy ul. Ruskiej 3 oraz zaktywizowano agendy statutowe. Eskontuje się rymesy, przyjmuje weksle do inkasa i książkowe wkładki oszczędnościowe. Rozbudowuje się również akcję budowlanej oszczędności, która ma jak najszerszym warstwom umożliwić posiadanie własnego, wygodnego, według współczesnych wymagań higienicznych zbudowanego mieszkania przez udzielanie zwrotnych, długoterminowych pożyczek budowlanych w wysokości 2000—30.000 zł. W dyrekcji instytucji

zmieniono ostatnio skład osobowy, pozostawiając ze starszych jedynie dyr. Łotockiego, który jest jednym z długoletnich kierowników instytucji. „Sojuz" założono jeszcze w r. 1905, a w rzędzie członków jego Rady Nadzorczej zasiadało na przestrzeni lat szereg wybitnych osobistości społeczeństwa ukraińskiego. Wśród założycieli instytucji spotykamy takie nazwiska, jak inż. Mudraka, dra Starosolskiego, dra A. Suszki, obecnie prof. uniwersytetu w Ameryce, wreszcie niedawno zmarłego dyrektora Mikołaja Zajączkowskiego.

Ukraińską jednoroczną spółdzielczą szkołę dla młodzieży z ukończoną szkołą powszechną zorganizowano w Jaworowie. Szkoła przygotowuje kupców i księgowców dla spółdzielni różnego typu. Uruchamia się również jednoroczny handlowo-spółdzielczy kurs dla absolwentów gimnazjum nowego typu. Poza tym prowadzić się będzie w dalszym ciągu kursy nauczania korespondencyjnego, prowadzone z ramienia Rewizyjnego Sojuju Ukraińskich Kooperatyw.

Zbiornice drobnych oszczędności, organizowane od pewnego czasu u Ukraińców, wykazują pozytywne wyniki pracy. Dotąd zorganizowano już 446 jednostek zbiorniczych, w tej liczbie 416 zbiornic wiejskich 10-groszowych oraz 30—50-groszowych miejskich. Zgodnie z projektem liczba zbiornic do końca bieżącego roku winna osiągnąć cyfrę 1000 jednostek. W ciągu I półrocza br. akcja oszczędnościowa przyniosła fundusz w sumie 71.752 zł, w tym oszczędności wiejskich było 65.193 zł, miejskich 6.559 zł, ze zbiornic okręgowych pierwsze miejsce zdobyła lwowska okręgowa zbiornica, zorganizowana przy Centrobanku. Za nią idą Sokal, Stanisławów, Buczacz, Sambor i Bełz. Wśród zbiornic najniższego stopnia pierwsze miejsce zdobywa wieś Żółtańce w pow. żółkiewskim, która w przeciągu 3 miesięcy zebrała sumę 1.150 zł. Funduszów oszczędnościowych używa się na rozbudowę ukraińskich placówek handlowych i przemysłowych.

Centrala zbioru odpadków. W Zimnej Wodzie pod Lwowem założono ukraińskie przedsiębiorstwo pod nazwą „Hanczirnia“, które zajmuje się masową zbiórką i zakupem szmat lnianych, konopnych, wełnianych i bawełnianych oraz odpadków surowcowych, jak metali, żelaza, kości i szkła. Zbieracze „Hanczirni“ zaopatrzeni będą w specjalne upoważnienia do zbiórki i zakupu szmat.

IV. Krajowe sokolskie zawody sportowe rozpoczęły się we Lwowie na boisku Sokoła-Bat‘ka w piątek, dnia 9 września. Do zgromadzonych licznie sokołów i sokolic przemówił prezes Towarzystwa Sokół-Bat‘ko, inż. Chronowiat. Do zawodów (pływanie, lekkoatletyka) stanęło 250 zawodników i zawodniczek. Wśród zawodników wystąpił dość liczny zastęp młodzieży miejskiej, wykazującej wysoki stosunkowo poziom wyrobienia sportowego. Impreza zdobyła uznanie społeczeństwa ukraińskiego, które jawiło się masowo.

Poświęcenie sztandaru organizacji sportowo-gimnastycznej „Łuh“ odbyło się dnia 18 września w Łuhowym Ogrodzie we Lwowie. „Łuh“ przyjął sztandar przedwojennej Powiatowej Siczy we Lwowie. W związku z tą uroczystością odbył się zjazd „Łuhów“, połączony z popisami gimnastycznymi. Organizacja „Łuh“ powstała w r. 1925 w miejsce przedwojennych „Siczy“ i z inicjatywy ich dawnych przywódców i propagatorów.

Uroczystość wypadła okazale, jeśli się weźmie pod uwagę, że organizowały ją „Łuhy“ podlwowskie. Oddziały męskie nie prezentowały się najlepiej. Za to imponująco przedstawiały się barwne oddziały kobiece, które maszerowały bez zarzutu.

Do A klasy weszła na podstawie zarządzenia L. O. Z. P. N. stryjska drużyna sportowa „Skała“.

Wicemistrzem Bydgoszczy w zawodach rowerowych o mistrzostwo Bydgoszczy został Stepaniak, zdobywając na własność puchar jako nagrodę.

Towarzystwo dozorców ukraińskich „Wola“ wy-

brało na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 4 września br. nowy wydział z p. Lisowiczem, jako prezesem na czele. Wybory odbyły się z powodu ustąpienia kilku członków starego wydziału.

Ukraińska partia chłopska Zakarpacia odbyć ma kongres w dniu 21 listopada br. Na kongresie omawiana będzie m. in. sprawa konsolidacji stronnictw ukraińskich na Rusi Podkarpackiej.

Nowa organizacja polityczna Ukraińców na Zakarpaciu. Na Zakarpaciu powstała nowa polityczna ukraińska organizacja, „Ukraińska Nacjonalna Obrona", zrzeszająca młodzież celem obrony ukraińskich narodowych praw i postulatów. Prezesem organizacji jest W. Iwanowczyk.

Miesięcznik literatury, nauki i krytyki, „Czarnohora", wychodzić będzie w Użhorodzie od października br.

W fonetycznej pisowni ukraińskiej wyszedł na Zakarpaciu pierwszy numer XVII rocznika popularnego pisma dla dzieci, pt.: „Nasz Ridnyj Kraj".

Prawosławny biskup Zakarpacia, dr Damaskin, opuścił w dniu 21 sierpnia Zakarpacie, wyjeżdżając (na własne żądanie) do Jugosławii. Następcą Damaskina na stanowisku biskupa będzie dr Włodzimierz Rajicz.

Pomniki dla ukraińskich literatów i artystów. Na cmentarzu kijowskim wzniesiono pomniki na mogiłach Łesi Ukrainki oraz artystów: Zańkoweckiej i Sadowskiego. Przygotowano również popiersie na pomnik dla Hlibowa, wybitnego w literaturze ukraińskiej bajkopisarza; pomnik ten stanąć ma na mogile poety w Czernihowie.

Delegacja Ukraińskiej Narodnej Rady z Zakarpacia złożyła w Pradze czynnikom rządowym petycje ukraińskie w sprawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych Zakarpacia, przyjęte na wielkim zebraniu politycznym w Użhorodzie dnia 4 września br.

Na Ukrainie, na lewym brzegu Dniepru i Kubańszczyźnie, odkryto nowe, bogate tereny naftowe.

Wicegubernator Rusi Podkarpackiej, dr Meznik o sporze rusko-ukraińskim. W Mukaczowie odbyła się uroczystość „Dnia ruskiej kultury" i zjazd karpatoruskich studentów. Wobec tego, że w organizacji obchodu i zjazdu odegrał dużą rolę przywódca karpatoruskich faszystów, dr Fencik, czynniki czeskie i ukraińskie ustosunkowały się do tych wydarzeń życia karpatoruskiego bardzo wstrzemięźliwie i krytycznie. Nie przeszkodziło to jednak gubernatorowi Hrabarowi, wicegubernatorowi Meznikowi, przedstawicielowi wojskowości płk. Nowemu i innym dygnitarzom państwowym i społecznym zaszczycić uroczystość swoją obecnością, nie wyłączając przedstawicieli czeskich akademików i wielu stowarzyszeń; szereg innych osobistości zaś przesłało listownie życzenia na ręce organizatorów obchodu i zjazdu karparuskiej młodzieży.

Przedstawiciele władz nawoływali młodzież studiującą, aby pracowała dla dobra ojczyzny w różnych dziedzinach jej życia i wspierała czynniki polityczne, państwowe i społeczne, w dążeniu do autonomii Podkarp. Rusi w duchu państwowotwórczym.

Na szczególną uwagę zasługiwało przemówienie wicegubernatora Meznika, które wywarło duże wrażenie. Powołując się na poprzedniego mówcę, gubernatora, wicegubernator napomniał młodzież karpatoruską, by nie była jednostronna i nie poświęcała się jedynie studiom prawniczym i medycznym, albowiem Podkarp. Ruś potrzebuje fachowców także w wielu innych dziedzinach. Koniecznym jest, aby karpaccy Rusini stworzyli swój średni stan kwalifikowanych handlowców i przemysłowców.

Dalej mówił wicegubernator o rusko-ukraińskim problemie. Rusko-ukraiński spór ideologiczny, jest to stare zagadnienie ogromnego, stumilionowego kompleksu narodowego. Podkarpaccy Rusini też nie mogli uniknąć tego problemu i nie leży w ich mocy rozwiązanie go w zupełności. Zagadnienie to ma charakter wybitnie ide-

ologiczny, gdyż wszyscy Karpatorusini należą do plemienia małoruskiego. Każda ruska koncepcja, czy to ogólnoruska, czy ukraińska, czy też karpatoruska partykularna orientacja językowo-narodowa, może być dyskutowana obiektywnie. Żadna z nich nie może być zaprzeczana a priori, o ile tylko posiada rzetelną, ideologiczną podstawę.

A jednak spór rusko-ukraiński przybrał na Podkarp. Rusi bardzo ostre formy i przejawia się w zajściach wielce niepożądanych. Obie walczące strony zarzucają sobie nielojalne postępowanie i gwałty. Dyskutuje się już o stworzeniu bloków ruskiego i ukraińskiego. Aby uniknąć tego, należy naśladować Anglików, którzy zasadniczo unikają bloków ideologicznych i pamiętają, iż kompromis zawsze jest lepszy od walki ideologicznej, która niezawodnie prowadzi do katastrofy.

Czescy wielcy działacze kierują się zasadą: „Porozumieliśmy się". Dzięki temu utrzymują równowagę w życiu społecznym i państwowym, aczkolwiek naród czeski ma też niemało powodów i danych, aby stwarzać bloki. Podstawę tej zasady tworzy formuła prawa: moralnego: „Nie rób drugiemu tego, co nie chcesz, aby ciebie spotkało". T. Masaryk nawoływał drastycznie, lecz słusznie: „Nie kraść i nie bać się". „Znaczy to, że należy wiernie służyć swojej prawdzie, ale przy tym szanować prawdę drugiego".

„Lojalność i tolerancja pomoże wam, karpackim Rusinom, — mówił p. Meznik — rozwiązać wasz polityczny, narodowy i językowy problem rusko-ukraiński; lojalność i tolerancja pomogą wam uniknąć tworzenia bloków ruskich i ukraińskich, co miałoby katastrofalne następstwa dla waszego narodu".

„Prócz tego pamiętajcie, — ciągnął wicegubernator — że rusko-ukraiński problem nie jest jedynym na Podkarp Rusi. Są też inne, jeszcze ważniejsze problemy: chleba, bytu i kultury szerokich warstw. Byłoby nie-

szczęściem, gdybyście swoje zdolności i energię zużywali wyłącznie na ideologiczną walkę rusko-ukraińską".

Przemówienie swoje zakończył wicegubernator Meznik słowami Masaryka: „Oby was i nas Pan Bóg przy zdrowym rozumie zachował...".

Do przemówienia tego Redakcja P. W. A. P. „Nurt jeszcze powróci.

Ukraińcy przeciw Pradze. Delegacja Ukraińskiej Rady na Podkarp. Rusi, z prałatem Wołoszynem na czele, odwiedziła Pragę i przedłożyła ministrowi oświaty Francе, sprawiedliwości — Dererowi i innym członkom rządu szereg ukraińskich postulatów.

Wobec tego, że postulaty te były zgłoszone w formie ultymatywnej, jak gdyby ukraiński obóz był gospodarzem Podkarpackiej Rusi, a Praga, zwłaszcza w obecnej chwili, nie może iść przeciw ruskiej większości na Podkarp. Rusi, toteż odpowiedź rządu czeskosłowackiego nie mogła być zadowalająca dla Ukraińców.

Po powrocie do Użhorodu delegacja złożyła sprawozdanie zarządowi Rady Ukraińskiej, która postanowiła zerwać stosunki z Pragą i ogłosić, że rząd jest daleki, wbrew obietnicom, od realizacji autonomii.

Obóz ukraiński zamierza obecnie prowadzić bardzo radykalną walke o autonomię, bo walka ta, wobec popularności zagadnienia autonomii, mogłaby pozyskać stronników dla koncepcji ukraińskiej.

Czy nadzieje Ukraińców spełnią się — pokaże przyszłość. Z pewnością jednak można twierdzić, że obstrukcja ukraińska posłuży Czechom jako pretekst do dalszego zwlekania z autonomią, aczkolwiek ruska większość w kraju kategorycznie domaga się też autonomii.

Ukraińcy naszej dzielnicy zajęli wrogie stanowisko wobec Czechosłowacji.

Partyjnictwo uniemożliwia uzyskanie autonomii. Ugoda między Partią Agrarną i Autonomicznym Związkiem Rolniczym nie została jeszcze zatwierdzona przez władze Partii Agrarnej, która zwleka z niewiadomych

powodów, zdaje się pod wpływem czeskich czynników, przeciwnych autonomii Podkarp. Rusi.

Taka niezgoda i nieumiejętność porozumienia się uniemożliwia autonomię, co stwierdza „Russkaja Narodnaja Gazeta“ z 11 bm.

Prawosławny biskup jeszcze nie zatwierdzony. Użhorodzka „Russkaja Zemla“ z 14 bm. donosi, że rząd czeskosłowacki jeszcze nie zatwierdził nowego mukaczowsko-preszowskiego prawosławnego biskupa dla Podkarp. Rusi, Włodzimierza.

Ruska Prawosławna Rada, jako przedstawicielka prawosławnych Karpatorusinów, interweniuje w Pradze, by przyspieszyć zatwierdzenie biskupa.

Ku czci Dymitra Markowa. Włościanie wsi Werbiż, powiatu lwowskiego, urządzili 21 sierpnia br. uroczystą panachidę po zmarłym niedawno w Bratislawie drze Dymitrze Markowie, wybitnym ruskim działaczu z czasów przedwojennych.

Dr Markow, b. poseł do parlamentu austriackiego, był skazany na śmierć w czasie wojny przez sąd wojskowy w Wiedniu. Cesarz ułaskawił go jednak dzięki wstawiennictwu króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Werbiżanie urządzili obecnie uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Markowa z inicjatywy włościanina Tomasza Diakowa, który był też aresztowany w czasie wojny i skazany na śmierć.

Kolonie dla dzieci. We wsiach: Świętem, pow. jarosławskiego i Pozdiaczu, pow. przemyskiego, odbyło się uroczyste zamknięcie ruskich kolonii dla dzieci.

Ruska akcja kolonii dla dzieci wielce niepokoi Ukraińców i wywołuje z ich strony silną reakcję. Jak donosi „Zemla i Wola“ w nrze z 18 bm., Ukraińcy dokonali nawet napadu na kierowniczkę kolonii w Pozdiaczu. Nocą strzelano do niej przez okno, kula jednak nie osiągnęła zamierzonego celu. Sprawa znalazła się w sądzie.

„Chrystusowa młodzież przy pracy“. Pod takim, pełnym ironii tytułem „Zemla i Wola“ z 18 bm. notuje

zdarzenie, charakterystyczne dla stosunków rusko-ukraińskich.

We wsi Kadłubiskach, pow. brodzkiego, pracuje ruska czytelnia „Nauka" i ruska kooperatywa. Oba towarzystwa dobrze się rozwijają, a młodzież grupuje się w kółku amatorskim, które urządza zabawy, przedstawienia i koncerty. Do Kadłubisk grawituje sąsiednia wieś Ponikwa, której mieszkańcy współpracują społecznie z kadłubiczanami.

Wszystko to psuje humor Ukraińcom, którzy płatają Rusinom różne psikusy, czasem nawet bardzo nieprzyjemne.

Oto 4 bm., w czasie przedstawienia w Kadłubiskach, urządzonego przez kółko amatorów w Ponikwie, grupa ukraińskiej młodzieży ze stowarzyszenia „Chrystusowa Młodzież" przeszkadzała krzykiem i świstem, a podczas ostatniego aktu rzuciła „bombę" przez okno.

Nie miało to poważnych następstw, albowiem przedstawienie ukończono, a potem odbyła się zabawa, ale „Zemla i Wola" nie bez podstawy zapytuje w nrze z 18 bm., dlaczego miejscowy proboszcz, ks. Kinal, nie skarcił swojej „Chrystusowej młodzieży" i nie nauczył jej przyzwoitego zachowania się.

Ruskie afisze zabronione? Ruska czytelnia w Uściu Ruskim zawiadomiła miejscowych mieszkańców i okolicznych wsi afiszami w języku ruskim, iż urządza u siebie jubileuszową uroczystość chrztu Rusi.

Tymczasem policja usunęła ruskie ogłoszenia i wszczęła śledztwo przeciw prezesowi czytelni i dwom jej członkom.

„Zemla i Wola" występuje przeciw temu zarządzeniu, twierdząc, iż dla towarzystw nie ma prawnego przymusu ogłaszać komunikatów po polsku.

Na temat szlachty zagrodowej. „Zemla i Wola" pisze o organizacji szlachty zagrodowej: „Niektórym potomkom dawnej szlachty narodowości ruskiej przypadło do serca wskrzeszenie dawnych szlacheckich, a dzi-

siaj całkiem martwych tradycyj. Szlachecki ruch okazuje się niczym innym, jak tylko niepotrzebnym i szkodliwym dla nas wskrzeszeniem trupa. Szlachectwo jako takie w historii naszego narodu nie ma jasnych stron. Było ono wytworem dawnych stosunków socjalnych, które wprowadziły różnice pomiędzy ludnością tego samego kraju i tego samego narodu, dzieląc go na część lepszą, tj. szlachtę, i część gorszą, tj. włościaństwo. I dlatego szlachectwo jest i będzie dla nas symbolem niesprawiedliwości społecznej i obywatelskiej. Z szkodliwości takiej akcji zdają sobie sprawę i nasi ukrainofile, którzy propagują ukraiński ruch szlachecki, mający paraliżować polską akcję szlachecką. W ten sposób ukrainofile postępują tu zgodnie z przysłowiem: „klin wybić klinem". Naszym zdaniem, taka metoda naszych ukrainofilów jest tak samo szkodliwa i niepotrzebna.

Szlachectwo odegrało swoją rolę. Możliwe, że w historii narodu polskiego miało ono i swoje jasne strony, chociaż, prawdę mówiąc, ono doprowadziło Polskę przy końcu XVIII stulecia do polityczno-państwowej śmierci".

Również negatywne stanowisko wobec tej sprawy zajmuje „Nowe Seło", używając takich słów, jak „szlacheckie bałamuctwo", „małpowanie" itd. „Szlachta — pisze „N. Seło" — to słowo nieukraińskiego i w ogóle niesłowiańskiego pochodzenia. Słowo „szlachta" oznaczało kiedyś w naszej mowie zbója („rizuna") i w złym znaczeniu hajdamakę. Jak długo istniało państwo książe, słowo „szlachta" było u nas w pogardzie.

Z wywodami tymi polemizuje ostro „Nedila", zarzucając autorowi brak elementarnej znajomości przedmiotu. „Wrogie stanowisko autora wobec naszej akcji samoobronnej — pisze „Nedila" — wynikło z powodu nienawistnego mu osobiście słowa „szlachta". Dlatego wybrał on z wszystkich teoryj o pochodzeniu tego słowa teorię Czackiego, który wywodzi je od niemieckiego „Schlacht" i „schlachten". A powinien on wiedzieć,

że oprócz teorii Czackiego istnieją teorie Narusiewicza, Maciejowskiego, Jabłonowskiego, Małeckiego i całego szeregu autorytetów, w których oświetleniu słowo to nabiera mniej „rizuńskiego“ zabarwienia. W każdym razie nam wcale nie wiadomo, aby słowo „szlachcic“ miało kiedykolwiek w naszym słowniku być synonimem „rizuna“ czy hajdamaki i aby było u nas w pogardzie“.

Oprócz tej polemiki zamieszcza „Nedila“ obszerny opis wsi Grabowca w pow. nadwórniańskim, którą zamieszkuje szlachta zagrodowa, uznawana za ruską przez autora artykułu.

Święto thalerhofskie. Uroczystość ku czci thalerhofców odbyła się w Chreniowie, pow Kamionka Strumiłowa.

Kolonia dla dzieci. Od 5 lipca do 24 sierpnia br. trwała w Macoszynie, pow Żółkiew, kolonia dla dzieci, zorganizowana przez T-wo Ruskich kobiet.

O narodowe wykształcenie i wychowanie młodzieży. Z okazji nowego roku szkolnego, „Zemla i Wola“ w nrze 35 z 11 bm. nawołuje ruskie społeczeństwo, aby się starało o narodowe wychowanie i wykształcenie swojej młodzieży.

„Przed polską młodzieżą — pisze organ RSO — przesunie się w ciągu roku szkolnego cały szereg wydarzeń i obrazów z ojczystej historii, zmartwychwstaną bohaterowie narodowi, przemówią do niej wielcy patrioci. O nich będzie się mówiło dużo i pięknie. Młodzież polska otrzyma możność poznania swojej wielkiej literatury i języka, pozna geografię swych ziem“.

„A nasza młodzież? Czy choćby jednym słowem przypomni jej ktoś o jej języku, o jej wielkich przodkach? Dlatego też młodzież nasza, ukończywszy szkołę, wyjdzie z niej z takimi wiadomościami o sobie, z jakimi przyszła do szkoły... W tym właśnie jest tragedia naszej współczesnej młodzieży szkolnej“.

„Ta właśnie tragedia nakłada wielki i konieczny obowiązek na ruskich rodziców, aby dali oni swoim dzie-

ciom to, czego dzisiejsza szkoła w obecnych warunkach dać im nie może. Ruscy rodzice muszą ze zdwojoną uwagą pilnować swoich dzieci, wzmacniać ich narodową świadomość i brać na siebie obowiązek zaznajomienia ich z naszym językiem, przeszłością i krajem".

Szlachta — to „trup". Do takiego wniosku doszła „Zemla i Wola" we wstępnym artykule nr 36 z 18 bm. Wskrzeszenie tradycji szlacheckiej u szlachty na Podkarpaciu zmierza — według „Zemli i Woli" — do wynarodowienia ruskiej ludności. By przeciwstawić się temu, Ukraińcy propagują ukraiński ruch szlachecki. Nie podoba się to ruskiej „Z. i W.", która wyraża pogląd, że: jeśli już wznawiać dawne tradycje, to chyba rodzime, a nie obce, więc nie szlachectwo, lecz stare ruskie bojarstwo. Wskrzeszać w obecnej dobie demokratycznej tradycje — śmiesznie i głupio, zwłaszcza, że powstają stąd swary i rozdźwięki w narodzie. W naszym narodzie — pisze „Z. i W." — nie powinno być różnic klasowych, nasz naród winien być zwartym i jednolitym, ruska ludność w Polsce nie może pozwolić sobie na różniczkowanie.

Słaba to argumentacja. To, co chwyta za serce, nie może być martwym, a „Z. i W." ze swoją „trupią" teorią zaiste najgorszą wybrała drogę do zamierzonego celu. I dziwić się należy, że błąd ten popełnia właśnie „Z. i W.", która chyba najlepiej wie, jakie wyniki dała Ukraińcom ta sama „trupia" teoria" stosowana przez nich wobec prawie że umarłego po wojnie ruchu ruskiego w Małopolsce wschodniej...

Wydawca: Księgarnia Wydawnicza „Nurt" we Lwowie, pl. Bernardyński 17, tel. 228-42. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kaprocki Lwów, ul. Zadwórzańska 12.

Odbito w drukarni Ziemi Czerwieńskiej Lwów. Swiętokrzyska 42.